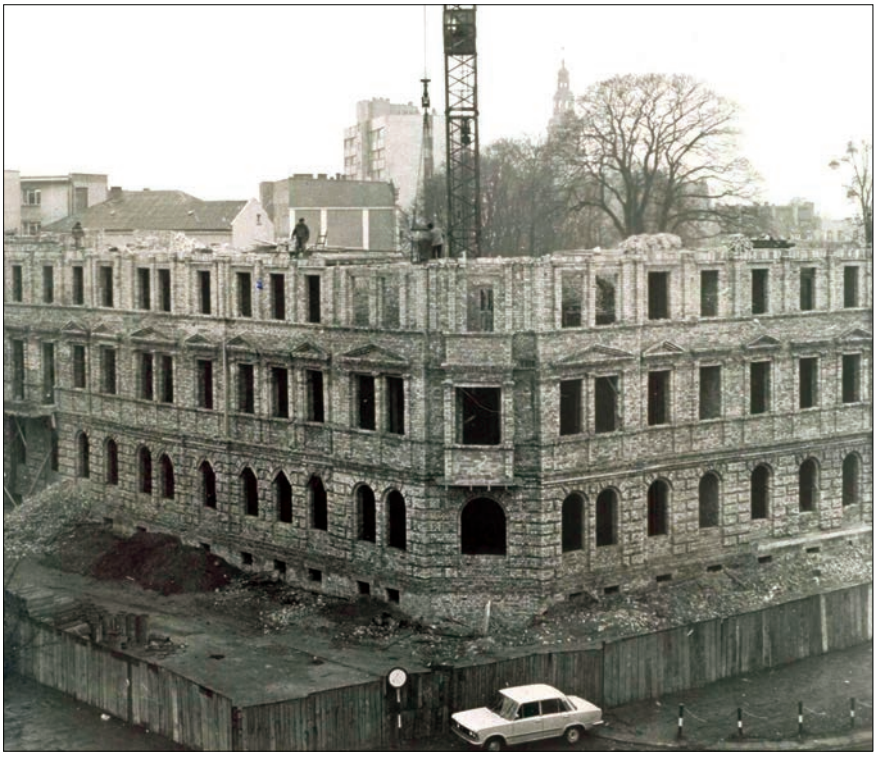
Mariusz T. Korejwo

LUDZIE I MIEJSCA
HISTORIA ZATRZYMANA NA FOTOGRAFII AUTORSKA WERSJA DZIEJÓW WARMII I MAZUR EPOKI POLSKOLUDOWEJ

Na Warmii i Mazurach po 1945 roku nic się nie działo.
Nic to bardzo wiele, zważywszy na trzy już powojenne pokolenia ludzi,
którzy najpierw musieli tu przyjechać, później odnaleźć swoje miejsce,
a potem przeżyć całą epokę Polski Ludowej.

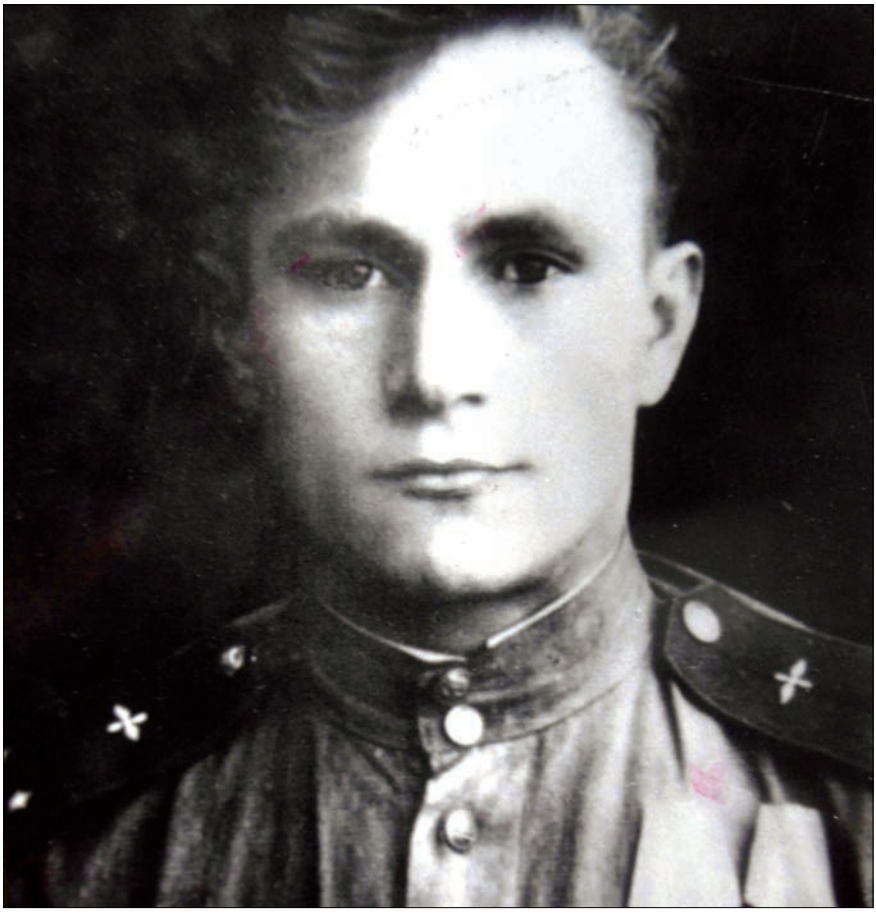
Fotograficzny kadr, nawet nieostry, nawet źle skomponowany, może być sposobem opowiadania o przeszłości, jeśli tylko odbierze mu się anonimowość opisem. Może być nim prasowa notatka sprzed lat, glossa historyka, encyklopedyczna adnotacja albo literackie skojarzenie (czasem dość odległe). Nie ma powodu, aby taką – otwartą – formułę opowiadania historii wykluczać na rzecz narracji usystematyzowanych, z jasno wyznaczonymi ciągami wątków, a przez to zamkniętych i zawsze skorych do formułowania tez ostatecznych. Jest to też opowiadanie o historii w sposób bardzo zindywidualizowany, autorski. Innego jednak, jak sądzę, w ogóle nie ma.



1. Olsztyn, 1979 (?) (Od)budowa „Domu Polskiego". Fot. ze zbiorów autora.

Dom Polski

W powojennym Olsztynie dużo się mówiło o odwiecznej polskości tego miasta. O jej kultywowaniu, historycznej ciągłości i narodowemu odrodzeniu na gruncie ludowego państwa. Upostaciowanie owych wzniosłych haseł napotykało jednak przeszkody nie do pokonania, a najważniejsze symbole polskiego trwania przez dziesięciolecia pozostawały w zapomnieniu i zaniedbaniu. Historyczny „Dom Polski", elegancki gmach u zbiegu ulic Partyzantów i 1 Maja, zajmowany przez przypadkowych lokatorów popadał w ruinę. O randze miejsca przypominano sobie przy okazjach odświętnych: w 1960 roku w ścianę gmachu wmurowano pamiątkową tablicę z bałamutną sentencją dziejową. Trzy lata później powstała dokumentacja techniczna zapowiadająca rewitalizację budynku. Ciągu dalszego jednak nie było, zrodził się za to plan likwidacji kłopotliwego gmachu. Kiedy w 1977 roku przystąpiono wreszcie do dzieła ratowania zabytku, budynek był w takim stanie, że trzeba go było najpierw rozebrać do gruntu, a następnie – cegła po cegle – zbudować na nowo. Uroczyste otwarcie zrekonstruowanego „Domu Polskiego" nastąpiło 27 października 1980 roku.



2. Gieorgij Połujanow, sowiecki lotnik, dwukrotny bohater ZSRS, zestrzelony pod Kandytami. Fot.: Archiwum Państwowe w Olsztynie.

Gieorgij Połujanow

Natrętna operacja wszczepienia Polakom kultu Armii Czerwonej nie odniosła sukcesu. Jedynym, dość nikłym jej osiągnięciem, pozostaje ambiwalentny stosunek Polaków do monumentów sowieckiej chwały wciąż zdobiących nasze miasta. Jeszcze mniej powodzenia okazały się mieć próby inkorporowania wzorców osobowych skomponowanych na wschodnią modłę. W Olsztynie uosobieniem bohaterstwa uczyniono Piotra Diernowa, nieszczęsnego szeregowego, niewiele mającego wspólnego z czynami, dzięki którym czczono jego imię przez dekady. Gieorgij Połujanow, kolejna ofiara operacji wschodniopruskiej, pozostał bohaterem jedynie potencjalnym. Z nieznanych powodów zaniechano akcji nagłaśniania jego postaci, choć podwaliny kultu były już gotowe.



3. Olsztyn, Teatr im. Stefana Jaracza, 9 czerwca 1946 roku, I wojewódzki zjazd PPS w Olsztynie. Fot.: Archiwum Państwowe w Olsztynie.

Teatr

Aż do końca lat 70. XX wieku Olsztyn nie posiadał gmachu, w którym można by zgromadzić więcej niż kilkaset osób. Uwielbiane przez władze wiece, capstrzyki i apele odbywały się więc pod gołym niebem: na placu generała Karola Świerczewskiego, Stadionie Leśnym, nieco później na placu pod pylonami pomnika Wdzięczności dla Armii Czerwonej, jeszcze później na betonplacu, czyli prostokącie wolnej przestrzeni przed gmachem Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Olsztynie. Olsztynianie, którzy od czasu do czasu mieli ochotę na manifestacje niezorganizowane przez władze, wybierali w tym celu zupełnie inne miejsca. W październiku 1956 roku na schodach Teatru im. Stefana Jaracza odbyła się największa z powojennych, nieinspirowana przez partyjno-państwowe ośrodki, manifestacja. Zainicjowali ją dziennikarze, by wesprzeć powracającego do władzy Władysława Gomułkę. Podczas wiecu ogłoszono manifest – kilkupunktową listę postulatów politycznych. Żaden z nich nigdy nie doczekał się realizacji. Zgodnie ze znanym stwierdzeniem polski Październik zakończył się w listopadzie.



4. 1949 rok (?), „Filipówka" (powiat kętrzyński), jedna z pierwszych spółdzielni produkcyjnych na Warmii i Mazurach. Fot.: Archiwum Państwowe w Olsztynie.

Spółdzielnie

Począwszy od 1949 roku, na polskiej wsi usilnie promowano spółdzielnie produkcyjne; w pierwszym roku akcji w województwie olsztyńskim powstało ich 28. W zależności od stopnia uwspólnotowienia areału, inwentarza oraz maszyn i urządzeń wyróżniano kilka ich podstawowych typów. Wszystkie jednakowo budziły zasadniczą wrogość chłopów widzących w spółdzielniach pierwociny kołchozów. Przystąpienie do spółdzielni było formalnie dobrowolne, żadna z 539 założonych w Olsztyńskiem nie powstała jednak z inicjatywy samych rolników. Praktycznie wszystkie też uległy samorozwiązaniu, kiedy tylko stało się to możliwe. Pod koniec 1956 roku ostało się ich w województwie zaledwie 41.



5. Jagoty (powiat Lidzbark Warmiński), wieś zbudowana dla „repatriantów" z ZSRS. Fot. Mariusz T. Korejwo (2015).

Jagoty

W latach 1956–1959 w województwie olsztyńskim osiedliło się około 26,5 tysiąca osób przybyłych do Polski z ZSRS w ramach tak zwanej drugiej repatriacji. W masach przybyszów władze lokalne widziały szanse na przełamanie olbrzymiego problemu, jakim był deficyt rąk do pracy na terenach wiejskich. Czyniono przygotowania na znaczną skalę: w samym tylko 1958 roku w Państwowych Gospodarstwach Rolnych planowano zbudować 3000 izb mieszkalnych, a w jednostkach Lasów Państwowych 28 osad leśnych. Wybudowano bądź wyremontowano 1276 zagród wiejskich, podejmowano także działania nadzwyczajne, takie jak budowa wsi Jagoty, wzniesionej od podstaw z myślą o „repatriantach". Ostatecznie na wsi osiedliła się tylko nieco ponad połowa z nich, reszta zdecydowanie wolała miasta.



6. Województwo olsztyńskie, lata 70. XX wieku. Stacja benzynowa Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska". Fot.: Archiwum Państwowe w Olsztynie.

Motoryzacja

Od 1951 roku w Polsce produkowano warszawę, od 1957 roku syrenkę, ale dopiero wraz z uruchomieniem licencyjnej produkcji fiata 126p w 1973 roku hasło 'motoryzacja' stało się synonimem ambitnego programu udostępnienia samochodu osobowego ogółowi Polaków. Nabycie malucha nie było proste: jego koszt przekraczał dwuletnią pensję robotnika, a okres oczekiwania na odbiór opłaconego auta potrafił wynosić cztery lata. Fatalnie przedstawiała się infrastruktura drogowa. W 1972 roku 30% dróg w Olsztynie nie było pokryte asfaltem, nie mała go ponad połowa dróg lokalnych na Warmii i Mazurach. Przemieszczano się raczej na motorach niż w samochodach – tych pierwszych było czterokrotnie więcej niż tych drugich. Pierwszą stację paliw z prawdziwego zdarzenia otwarto w Olsztynie latem 1978 roku.



7. Olsztyn, ul. Dworcowa, lata 60. XX wieku. Budowa drukarni Olsztyńskich Zakładów Graficznych OZGraf. Fot.: Muzeum Warmii i Mazur.

OZGraf

Drukarnia OZGraf nie miała szczęścia. Dwadzieścia powojennych lat to dzieje prowizorki, pracy na archaicznym, od dawna zdekapitalizowanym sprzęcie oraz obietnic na przyszłość. Te ostatnie wydawały się spełniać, kiedy w 1962 roku, staraniem Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Olsztynie, zapadła decyzja o budowie zupełnie nowej, a nawet nowoczesnej drukarni. Po kolejnych trzech latach w fundament inwestycji wmurowano akt erekcyjny, ale nie udało się wówczas dokonać niczego więcej. Wykonawcy przenieśli się na plac budowy Olsztyńskich Zakładów Opon Samochodowych, bo to fabrykę opon uznano za priorytet. Działka przy ulicy Towarowej zarosła chwastami, budowlańcy powrócili tu dopiero w 1968 roku. Dwa lata później drukarnię wreszcie ukończono. Uroczystość otwarcia (23 stycznia 1971 rok) uznano za część obchodów jubileuszu „wyzwolenia" Olsztyna.



8. Pieniężno, lata 70. XX wieku. Pomnik gen. Iwana Czerniachowskiego. Fot.: Archiwum Państwowe w Olsztynie.

Czerniachowski

Iwan Daniłowicz Czerniachowski, dwukrotny Bohater Związku Radzieckiego, najmłodszy z sowieckich generałów, od kwietnia 1944 roku dowodził 3. Frontem Białoruskim. Z tej racji uczestniczył w operacji wschodniopruskiej, ginąc na skraju Pieniężna od ran odniesionych w wyniku ostrzału artyleryjskiego. Według innej wersji generała, będącego w stanie bliskim zamroczenia alkoholowego, zabili jego właśni żołnierze. Tak czy inaczej, władze polskie uczciły Czerniachowskiego, uroczyście odsłaniając 22 lipca 1971 roku pomnik ustawiony w miejscu jego śmierci. W 2001 roku monument został wyremontowany na koszt rządu RP, chociaż znany już był współudział generała w masowych zbrodniach na ludności Prus Wschodnich i podstępnym rozbiciu wileńskiej AK. Ostatecznie monument został zdeinstalowany jesienią 2015 roku.



9. Łańsk, 22 maja 1960 roku. I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR Władysław Gomułka zmierza na spotkanie z chińską delegacją partyjno-rządową. Fot.: Archiwum Państwowe w Olsztynie.

Łańsk

Ośrodek wypoczynkowy Urzędu Rady Ministrów w kompleksie leśnym nad jeziorem Łańsk aż po lata 90. XX wieku pozostawał niedostępny dla zwykłych śmiertelników. Nieoznaczony na mapach, otoczony szczelnym ogrodzeniem, patrolowany przez mundurowych z długą bronią, przeznaczony był wyłącznie dla dostojników rangi najwyższej. Bolesław Bierut, Władysław Gomułka, Edward Gierek podejmowali tu takich gości, jak: Nikita Chruszczow, Leonid Breżniew, Zhou Enlai czy Fidel Castro. Dzięki temu owo niewielkie skupisko zabudowań położone pośrodku lasu było jedynym w północno-wschodniej Polsce punktem regularnie olśniewanym szykiem prawdziwie międzynarodowym.



10. Łańsk, styczeń 1965 roku. Wizyta delegacji partyjno-rządowej ZSRS w Polsce. Na zdjęciu: zwierzchnik KGB Jurij Andropow, minister obrony narodowej PRL Marian Spychalski, członek Biura Politycznego PZPR Zenon Kliszko. Fot.: Archiwum Państwowe w Olsztynie.

Regularnie odwiedzający Olsztyńskie towarzysze sowieccy z zaprzyjaźnionego okręgu kaliningradzkiego musieli zadowalać się polowaniem na terenach puszczy piskiej. Polowania w Łańsku od czasów feldmarszałka Paula von Hindenburga i Wielkiego Łowczego Rzeszy Hermanna Goeringa zarezerwowane były dla myśliwych szarż znacznie wyższych. Zdarzały się polowania zupełnie nieudane: to w Łańsku narodzić się miała koncepcja tak zwanego puczu Moczara, zduszonego w zarodku.

Mariusz T. Korejwo, *ur. w 1973 roku w Olsztynie, absolwent Uniwersytetu Gdańskiego, doktor nauk humanistycznych, pracownik Archiwum Państwowego w Olsztynie. Archiwista, historyk, publicysta. Autor m.in.: „PZPR na Warmii i Mazurach 1948–1990", Olsztyn 2011, 2013, 2021; „Na północ od Warszawy", Olsztyn 2016; „Związek Bojowników o Wolność i Demokrację na Warmii i Mazurach 1949–1990", Olsztyn 2017; „Historia skadrowana", Olsztyn 2020.*